

Sygn. akt – IX Ka 593/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9. stycznia 2014 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu w składzie:

Przewodniczący – S.S.O. Rafał Sadowski (spr.)

Sędziowie: S.S.O. Mirosław Wiśniewski

S.S.O. Barbara Plewińska

Protokolant – st. sekr. sąd. Magdalena Maćkiewicz

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Toruniu Barbary Dryzner

po rozpoznaniu w dniu 9. stycznia 2014 r.

sprawy **K. W.** – oskarżonego z art. 279§1 kk w zw. z art. 64§1 kk,

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego,

od wyroku Sądu Rejonowego w Grudziądzu z dnia 22. sierpnia 2013 r., **sygn. akt II K 277/13**,

I. uznając apelację za oczywiście bezzasadną, zaskarżony wyrok w całości utrzymuje w mocy;

II. zasądza od Skarbu Państwa (Sądu Rejonowego w Grudziądzu) na rzecz kancelarii adwokackiej adw. L. J. 516,60 (pięćset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) zł (brutto), tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

III. zwalnia oskarżonego z obowiązku poniesienia kosztów sądowych w postępowaniu odwoławczym, a wydatkami poniesionymi w tym postępowaniu obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt IX Ka 593/13

UZASADNIENIE

K. W. został oskarżony o to, że w dniu 6 kwietnia 2010 r. o godz. 23.55 w G. przy ul. (...), wspólnie i w porozumieniu z M. W. i M. R. dokonał kradzieży z włamaniem do budynku nr (...) – rozdzielni średniego napięcia poprzez wyłamanie drzwi wejściowych, skąd zabrał w celu przywłaszczenia 3 sztuki uziemiaczy przenośnych wykonanych z linki miedzianej o przekroju 10 mm o wartości łącznej 300 zł na szkodę (...)w G. ul. (...), przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu w okresie od 11 stycznia 2009 r. do 4 lutego 2010 r. części kary pozbawienia wolności w wymiarze 2 lat, orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w G., sygn. akt(...) z dnia 24 lipca 2003 r. za przestępstwo z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 279 § 1 kk, kiedy został warunkowo przedterminowo zwolniony

- tj. o czyn z art. 279 § 1 kk w zw. z art. 64 § 1 kk

Wyrokiem z dnia 22 sierpnia 2013 r. Sąd Rejonowy w Grudziądzu, sygn. akt 277/13, uznał oskarżonego za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia i za to, na mocy art. 279 § 1 kk, wymierzył mu karę 1 roku i 2 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie, na mocy art. 69 § 1 i 2 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk, warunkowo zawiesił na okres 5 lat próby, oddając go jednocześnie, na mocy art. 73 § 1 kk, w tym czasie pod dozór kuratora.

Zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. L. J. kwotę 2148 zł + VAT tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu.

Zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych, a wydatkami postępowania obciążył Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżył **w całości obrońca oskarżonego**, zarzucając mu błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za jego podstawę, a mających wpływ na treść wyroku, poprzez ustalenie na podstawie nieprawidłowej oceny zgromadzonych dowodów w postaci wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków, że oskarżony dokonał zarzucanego mu czynu, podczas, gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego wskazuje przeciwnie.

W oparciu o w/w zarzut skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego, jako bezzasadna w stopniu oczywistym, nie zasługuje na uwzględnienie.

Skarżący niezasadnie kwestionuje jako dowolną analizę dowodową, która doprowadziła do poczynienia niekorzystnych dla oskarżonego ustaleń, przyjętych za podstawę zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Zgodnie z zaleceniami sądu odwoławczego, który uchylił poprzedni wyrok wydany wobec K. W., sąd I instancji rozważył wszystkie dowody - zarówno korzystne, jak i niekorzystne dla oskarżonego - na tle całokształtu okoliczności sprawy i przekonująco, respektując kryteria wymienione w treści art. 7 kpk, uzasadnił, w jakim zakresie które z tych dowodów uznał za wiarygodne, obszernie odnosząc się w tym kontekście do najistotniejszej z punktu widzenia linii obrony oskarżonego kwestii, a mianowicie tego, czy nie został on pomówiony o udział we włamaniu do rozdzielni. W świetle powyższego argumenty zawarte w apelacji jawią się jako bezzasadna polemika ze stanowiskiem sądu. Twierdząc, że jego zdaniem zgromadzone dowody ocenić należało inaczej, skarżący nie wykazał, by sąd meriti naruszył zasady swobodnej oceny dowodów, przyjmując za podstawę ustaleń relacje M. W. i M. R. z postępowania przygotowawczego, odwołane przez nich na dalszym etapie postępowania i odrzucając wyjaśnienia oskarżonego, który utrzymywał, że został pomówiony przez brata z zemsty za „odbicie” mu żony i działającego w zмовie z nim kolegę.

W okolicznościach sprawy bezspornym wprawdzie jest, że K. W. związany jest obecnie z byłą partnerką M. W., brak jednak uzasadnionych podstaw do przyjęcia, że to niechęć M. W. do oskarżonego na tym tle miała wpływ na ukształtowanie spójnych relacji jego i jego kolegi z postępowania przygotowawczego.

Rzeczywiście nic nie wskazuje na to, że choćby mogło chodzić o zemstę jednego ze skonfliktowanych ze sobą braci na drugim za odbicie partnerki. Niekonsekwentne wyjaśnienia oskarżonego na temat jego stosunków z bratem nie pozwalają na wyprowadzenie takiego wniosku. Oskarżony jeszcze w trakcie konfrontacji z M. W. w postępowaniu przygotowawczym twierdził wszak, że normalnie ze sobą rozmawiają, a ich stosunki są na tyle bliskie, że przyznał mu się on do udziału w przestępstwie. Na pierwszej rozprawie oskarżony wprawdzie wycofał się z tego i od tej pory utrzymywał, że bez przerwy od kilku lat są z bratem silnie skonfliktowani, jednakże nie potrafił wiarygodnie wyjaśnić, skąd posiada szczegółowe wiadomości na temat przebiegu włamania, które ujawnił w trakcie wcześniejszego przesłuchania jako zasłyszane od brata. Świadek wskazany przez niego na rozprawie jako źródło wiedzy o okolicznościach włamania nie potwierdził nie tylko odbycia rozmowy z nim na ten temat, ale w ogóle posiadania wiedzy o tym zdarzeniu od M. W.. Natomiast sam M. W. nie tylko stwierdził, że jego stosunki z bratem są normalne, nie są skonfliktowani, ale nie potwierdził, by uraza do brata o nieprzyjemne zdarzenie z przeszłości miała wpływ na treść jego relacji procesowych. Podstaw do przyjęcia, że to właśnie chęć zemsty na bracie przesądziła o ich kształcie, wbrew temu, co twierdzi skarżący, nie dają nie tylko jego relacje, ale także relacje M. R.. Odwołując swoje niekorzystne dla oskarżonego twierdzenia żaden z nich nie potrafił wiarygodnie wyjaśnić, dlaczego pomówił oskarżonego. Z podawanych przez nich powodów nagłej zmiany stanowiska nie wynika, by chodziło o konflikt między braćmi i zemstę za odbicie żony. M. W. nigdy o tym nawet słowem nie wspomniał, zaś M. R. nie powiedział o tym

od razu w czasie konfrontacji, choć właśnie wówczas wycofał się ze swoich wcześniejszych stanowczych wyjaśnień i zamiast tego tłumaczył, że po prostu tak wyszło („no bo tak”).

Wersja oskarżonego o istniejącym silnym konflikcie między braćmi, mającym być przyczyną pomówienia, pozostaje też w sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego. Wskazując na istnienie sporu na tle rozbitcia M. W. w przeszłości rodziny przez oskarżonego, skarżący nawet nie pokusił się o wyjaśnienie, dlaczego miałby on nagle, narażając się na odpowiedzialność za dodatkowe przestępstwo, odwołać swoje wynikił rzekomo z chęci zemsty twierdzenia, o których wsparcie fałszywymi zeznaniami innej osoby miał zadbać, skoro jego uraza do brata była na tyle silna, że pozostaje z nim przez cały czas w konflikcie. To, że M. W. - który sam został już prawomocnie skazany za dokonanie włamania do rozdzielni m.in. z bratem, wskazując w czasie rozpoznania wniosku z art. 387 kpk, że również odnoszące się do tej kwestii ustalenia są zgodne z prawdą - konsekwentnie podtrzymuje twierdzenia, z których wynika, że oskarżonego z nim w rozdzielni nie było, nie byłoby natomiast niczym dziwnym, jeśli spór o byłą partnerkę stał się z upływem czasu nieaktualny. Treść jego zeznań z rozprawy nie miała wszak już żadnego wpływu na jego własną sytuację, jednak była niezwykle istotna z punktu widzenia interesów brata.

Domagając się zignorowania powyższego i dania wiary relacjom M. W. i M. R. z rozprawy, a nie z postępowania przygotowawczego, skarżący bezpodstawnie bagatelizuje też to, że te ich szczegółowe, złożone po upływie znacznego czasu od zdarzenia relacje korespondowały ze sobą, stwierdzając, że przez blisko rok czasu, jaki minął od włamania, mieli dość czasu, by uzgodnić wspólną wersję wydarzeń. W realiach sprawy to, że tak rzeczywiście się stało, można racjonalnie wykluczyć.

Z uwagi na fakt, że M. R. przesłuchany został dzień po zatrzymaniu M. W. niewątpliwie było, że nie kontaktowali się oni bezpośrednio przed przesłuchaniem.

Nieprawdopodobnym wydaje się zaś już to, że M. W. zaplanował sobie zemścić się na bracie w ten sposób, że przyjął, iż w wypadku, gdy kiedyś sam zostanie oskarżony o popełnienie jakiegoś przestępstwa, to wówczas go pomówi (na jego udział wskazał wszak dobrowolnie wspominając podczas przesłuchania o tym, że popełnił ten czyn), a co dopiero to, że na tę właśnie okoliczność wcześniej umówił się ze swoim kolegą, iż złożą fałszywe zeznania obciążające oskarżonego akurat udziałem we włamaniu do rozdzielni, zaś M. R. pamiętałaby po takim czasie, że co do tego czynu miał tę osobę w określony sposób pomówić.

Wysoco wątpliwym jest też to, że M. R. wyłącznie z uwagi na prośbę kolegi o pomoc w odegraniu się na bracie z powodu tego, że „zawsze mieli jakieś spięcia”, bliżej mu nawet nieznaną, mógłby zaryzykować oskarżenie K. W., z którym sam nie jest skonfliktowany. Znamionym jest w tym kontekście, że M. W., nawet wówczas, gdy na rozprawie ujawnił, że pomówił brata i próbował wyjaśnić, jak to się stało, nie wskazał, by w jakikolwiek sposób wpływał w tej kwestii na M. R..

W świetle zasad wiedzy i wskazań doświadczenia życiowego nie jest zaś wykluczone, by obaj po takim czasie od zdarzenia mogli pamiętać jego okoliczności, w szczególności potrafili określić, na czym polegał udział oskarżonego w przestępstwie. Zarówno M. W., jak i M. R. uczestniczyli wprawdzie w wielu czynach, jednakże popełnienie ich wspólnie z oskarżonym stanowiło okoliczność nietypową.

Zgodzić się można ze skarżącym, że już pomówienie o jeden czyn wystarczałoby do realizacji zemsty na oskarżonym. Z drugiej strony nie da się jednak zaprzeczyć, że spodziewać należałoby się raczej, że zdeterminowany do zemścić się na bracie M. W. pomówi go o popełnienie wszystkich przestępstw, do których się przyznał, a nie jedynie jednego z nich. Skoro już pomawiając go tylko o jeden czyn ryzykował on odpowiedzialność za dodatkowe przestępstwo w razie ujawnienia tego faktu, niezrozumiałe jest czemu fałszywe oskarżenie go o więcej czynów o podobnych okolicznościach (bardziej racjonalne, bo dające większą szansę na uzyskanie skazania, czy choćby doprowadzenie do wymierzenia bardziej dolegliwej ostatecznej sankcji) miałyby zostać zarzucone tylko dlatego, że jest ryzykowne? Przy czym nadmienić można, że gdy bliżej się zastanowić, to wybór akurat tego konkretnego czynu (włamanie, którego skutkiem była stosunkowo niewielka szkoda, popełnione prawie rok wcześniej), przy zdecydowaniu się na

ukształtowanie fałszywego oskarżenia w taki sposób, by wynikało z niego, że oskarżony miał pełnić w przestępstwie jedynie podrzędną rolę, jawi się również jako zupełnie niezrozumiały.

Zmieniona wersja wydarzeń, w istocie jedynie pozornie korespondująca w pełni z ostatecznymi wyjaśnieniami oskarżonego, prezentowana przez M. W. i M. R. pozostaje też w sprzeczności z zeznaniami pracownika ochrony. Skarżący bezpodstawnie deprecjonuje ich znaczenie. Mimo, że nie był on w stanie rozpoznać sprawców, zdecydowanie wskazał wszak, że sprawców było więcej niż dwóch, a to oznaczało, że nie mogło być tak, że M. R. i M. W. „byli na włamaniu” sami, jak utrzymywali przed sądem.

Podsumowując powyższe, skonstatować należy, że wydając wyrok, sąd meriti słusznie oparł się na relacjach M. W. i M. R. z postępowania przygotowawczego, uznając, że brak jest podstaw do przyjęcia, że pomówili oni w nich oskarżonego.

Zastrzeżeń nie budzi, jako ukształtowane zgodnie z regułami określonymi w art. 53 kk, orzeczenie o karze. Wymierzona oskarżonemu kara 1 roku i 2 miesięcy pozbawienia wolności nie cechuje się rażącą surowością w rozumieniu art. 438 pkt 4 kpk. Sąd należycie ocenił stopień społecznej szkodliwości jego czynu, uwzględniając okoliczności zajścia, zawinienie oskarżonego, a także właściwie uwzględnił okoliczności łagodzące i obciążające, w tym te związane z dotychczasowym trybem życia oskarżonego, który odpowiadał w warunkach z art. 64 § 1 kk.

Podzielić należy również przekonanie sądu, że oskarżony, który w ostatnim czasie poprawił się i starał się żyć uczciwie, mimo tego, że w przeszłości wykazał się niepoprawnością, zasługuje obecnie na danie mu szansy i wymierzenie kary z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Surowe karanie go karą bezwzględną za przypisany mu czyn nie jest w ocenie sądu odwoławczego konieczne do wdrożenia go do przestrzegania prawa.

Sąd odwoławczy nie dopatrył się w zaskarżonym orzeczeniu żadnych uchybień mogących stanowić bezwzględne przyczyny odwoławcze, będących podstawą do uchylecia wyroku z urzędu, dlatego też należało utrzymać go w mocy.

O kosztach zastępstwa procesowego orzeczono w oparciu o przepisy § 14 ust. 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Na podstawie art. 624 § 1 kpk w zw. z art. 634 kpk sąd odwoławczy zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych w postępowaniu odwoławczym, obciążając wydatkami poniesionymi w tym postępowaniu Skarb Państwa, albowiem przemawia za tym jego zła sytuacja finansowa.